
Animacja + resocjalizacja

CZY TO MA SENS?

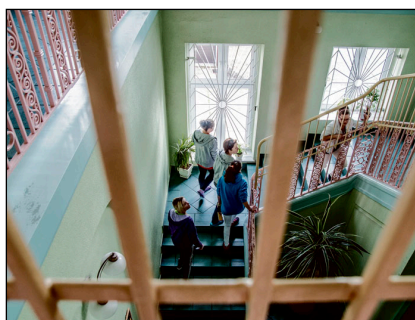


Z jednej strony wykluczenie, jednostki wadliwe, zaburzenia wychowania, wykołajenie społeczne. Resocjalizacja. Pedagogika niedostosowanych społecznie. Kojarzująca się z trudem i brakiem szczęścia. Z drugiej strony ożywienie, aktywność, uspołecznianie, pobudzanie, rozwój, uaktywnienia. Animacja. Pedagogika radości i twórczości. Czy istnieje sposób na połączenie tych dwóch specjalności? Chciałoby się powiedzieć, że dzisiejsi pedagodzy w procesie wychowania nie ograniczają się do jednej ze ścieżek pedagogiki, ale czy na pewno? Czy działania animacyjne w resocjalizacji istnieją? Albo czy ośrodki resocjalizacyjne otwarte są na takie działania?

Wstęp

Co to jest resocjalizacja? Według definicji Lesława Pytki to odmiana procesu wychowawczego, który z jednostki wadliwie przystosowanej czyni tę jednostkę ponownie socjalizowaną, czyli uspołecznioną, samodzielną, twórczą.¹ Animacja natomiast polega na tym, aby tchnąć duszę, sens w grupę, zbiorowość, społeczeństwo i wywołać ożywienie, aktywność. Animacja jest zdecydowanie nastawiona ku przyszłości, ku zmianie osób, grup i struktur. Nie ma „animatorów” z jednej strony i „animowanych” - z drugiej: animuje się wspólnie. Animacja kulturalna różni się od „rozpowszechniania”, które ma na celu spowodowanie „konsumpcji” niektórych produktów kulturalnych. Pojęcia aktywności i uczestnictwa są ściśle związane z ideą animacji.²

Czy da się zatem połączyć te dwie specjalności pedagogiki? Czy istnieją jakieś działania, które mają na celu wykorzystywanie tych idei w praktyce? Czy bydgoskie ośrodki resocjalizacyjne z owych działań korzystają? My, studentki drugiego roku pedagogiki o specjalności animacja społeczna i zarządzanie kulturą na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy postanowiłyśmy to sprawdzić.



Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich w Koronowie

Swoją przygodę chciałyśmy rozpocząć od, naszym zdaniem, placówki najbardziej trafiającej w sedno naszych poszukiwań. Wskazywała na to przede wszystkim prowadzona przez ośrodek strona internetowa - dobrze zrobiona, z dużą ilością informacji, a przede wszystkim doskonale przedstawioną, bogatą (jak wtedy przypuszczaliśmy) ofertą animacyjną. Czyżbyśmy trafiły idealnie? Tak myślałyśmy... do czasu!

¹ „Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne” Lesław Pytki, str. 10, Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2005

² „Animation des groupes de culture et de loisirs. Connaissance du problème et applications pratiques” Édouard Limbos, Paris 1997 (cyt. za M. Kopczyńska, Animacja społeczno-kulturalna..., s.37)

Do czasu, gdy podjęliśmy pierwsze próby kontaktu z placówką. Na początku napisałyśmy obszernego e-maila, w którym wytłumaczyłyśmy koncepcję naszego projektu i zawarłyśmy prośbę o możliwość wizyty w ośrodku, podczas której mogłybyśmy zobaczyć na czym dokładnie polegają takie działania animacji w resocjalizacji. Odpowiedzi nie dostałyśmy, więc po kilku dniach postanowiłyśmy wykonać telefon w tej sprawie. Za pierwszym podejściem zostałyśmy odesłane - pani, która podniosła słuchawkę zasugerowała nam, aby zadzwonić do ośrodka w innym terminie. Tak też zrobiłyśmy. Drugi telefon, rozmowa z dyrektorem. Wciąż nie traciłyśmy nadziei, jednak stopniowo były one studzone. Pan Dyrektor na nasze zapytania odpowiedział nam, że owszem, wiadomość od nas do niego dotarła, jednak nie wiedział, o jakie działania animacyjne nam chodzi. Po wytłumaczeniu, co rozumiemy poprzez to określenie mogłyśmy dowiedzieć się, że wbrew temu, co widnieje w ofercie na stronie internetowej działania te polegają na prowadzeniu kilka razy w tygodniu kół zainteresowań - plastycznych, muzycznych oraz teatralnych przez nauczycieli „z zewnątrz”. Z góry też zostałyśmy uprzedzone, że ośrodek już miał do czynienia ze studentami i współpraca nie przebiegała zbyt owocnie. Mimo to próbowaliśmy uzyskać jakiś kontakt do osób prowadzących owe koła zainteresowań - bezskutecznie.

Zakład karny Bydgoszcz - Fordon

W wyniku poszukiwań dalszych ośrodków trafiłyśmy do bydgoskiego Fordonu. Tu dostać się z zewnątrz nie jest tak łatwo. Niepotrzebnie wybrałyśmy się na wycieczkę, gdyż i tak nie zostałyśmy wpuszczone do środka. Postanowiłyśmy zatem zadzwonić i spróbować umówić się na wizytę. I tu spotkałyśmy się z miłym zaskoczeniem - osoba, z którą rozmawiałyśmy sprawiła wrażenie bardzo życzliwej i otwartej na nasze działania, w związku z naszym projektem. Podczas rozmowy dowiedziałyśmy się też, że Zakład karny w Bydgoszczy prowadzi wiele działań animacyjnych oraz, że ciągle szuka nowych alternatyw. Nasza prośba o wizytę wstępnie zyskała aprobatę. W zamian za to, że będziemy mogły zrealizować reportaż zaoferowałyśmy, iż podsunie my pomysł na nowe działania animacyjne, które pomogłyby w prowadzeniu zajęć ze skazanymi.

Mimo wielu pozytywów nie mogło obyć się bez problemów. Okazało się, że nic nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać. Wstępna (ustna) zgoda była, ale to nie wystarczy, żeby wejść na teren zakładu. Potrzebowałyśmy również zgody pisemnej, która musiał poprzedzić złożony przez nas odpowiednio wniosek. Po zredagowaniu i wysłaniu wniosku pozostało nam czekać na jego pozytywne czy też negatywne rozpatrzenie. Czas mijał nieubłaganie, a odpowiedź nie przychodziła. W tym przypadku pokonała nas biurokracja.

Areszt Śledczy w Bydgoszczy

Nasze ostatnie podejście to Areszt Śledczy w Bydgoszczy. Podejście jednak nieudane. Po dwóch niestety nieudanych próbach dałyśmy sobie jeszcze jedną szansę. Wybór padł na placówkę resocjalizacyjną działającą w Bydgoszczy przy ulicy Wały Jagiellońskie 4. Jednak mimo tego, iż jest to ośrodek z obszaru resocjalizacji działań animacyjnych tam nie znalazłyśmy. Areszt Śledczy to placówka typowo przeznaczona dla osób tymczasowo aresztowanych i skazanych. W jednostce znajduje się szpital z oddziałami laryngologicznym, internistycznym, chirurgicznym oraz ośrodek diagnostyczny. Niestety, o animacji póki co mowy nie ma - jest to tylko jednostka przejściowa.

Zakończenie

Po kilku próbach, które zostały przez nas podjęte wniosek jest jeden - coś się dzieje, ale dzieje się jeszcze za mało. Nie wszystkie ośrodki resocjalizacyjne są świadome potencjału, jaki drzemie w połączeniu resocjalizacji z animacją, a jeśli już są to dostęp do nich dla animatorów z zewnątrz jest znacznie utrudniony. Uważamy, że powodów jest co najmniej kilka - biurokracja, strach, że metody wykorzystywane w placówce zostaną przez kogoś „przejęte” czy też poczucie zagrożenia ze strony animatorów. Czy istnieje na to jakieś rozwiązanie? My, młodzi animatorzy, musimy szukać nowych rozwiązań, dzięki którym zyskamy możliwość trafienia do takich ośrodków.

Ewelina Buler, Katarzyna Jankowska, Paulina Słowińska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

pedagogika o spec. animacja społeczna i zarządzanie kulturą

II rok, I stopnia